SPORT WODNY



I-szy ZESZYT
ZA SIERPIEŃ
1938

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA, PŁYWACTWA TURYSTYKI WODNEJ I JACHTINGU MOTOROWEGO

Nr. 13
Rok XIV

Cena egz. 90 gr.

Kronika żeglarska

Polacy zdobyli puchar Senatu W. M. Gdańska

W czasie regat Tygodnia Jachtowego w Sopotach, niemałą sensację wzbudziło zwycięstwo w klasie „6 m. R" polskiego jachtu „Danuta" pod kapitanatem p. Józefa Scheiby (P. K. M. Gdański) mimo b. silnej konkurencji zeszłorocznego zwycięzcy niemieckiego jachtu „Godewind".

Jacht „Danuta" zdobył puchar przechodni Senatu W. M Gdańska, za najlepiej punktowane wyniki w czterech dniach regat.

Poza pucharem za ogólną punktację, jacht „Danuta" zdobył - - jedną I nagrodę dzienną i dwie II nagrody.

Ze startujących w tej samej klasie polskich jachtów „Bystry" zdobył jedną I nagrodę, a „Lotny" jedną II nagrodę.

„Zjawa 3" opuściła Sydney

Podróżujący dookoła świata na jachcie „Zjawa 3" polski harcerz Władysław Wagner wypłynął w dniu 10 ub. m. z Sydney w Australii, by przez wyspy Czwartkowe, Batawię, wyspy Seychelles, Aden, Tunis, Gibraltar, Southampton oraz Danię powrócić po paroletniej wędrówce do kraju.

Wagner spodziewa się dotrzeć na swym jachcie do Gdyni w lipcu roku przyszłego.

Kurs żeglarski dla młodzieży z zagranicy

Na jeziorach trockich odbywa się kurs żeglarski, zorganizowany przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy, dla młodzieży polskiej z zagranic.

„Zawisza Czarny" w Kłajpedzie

Do Rygi przybył harcerski jacht szkolny „Zawisza Czarny" pod dowództwem gen. Zaruskiego. Załogę jachtu stanowi 4 oficerów i 50 harcerzy. W drodze do Rygi, „Zawisza Czarny" zawinął do Kłajpedy, gdzie przebywał 2 dni.

Szkolenie młodych żeglarzy

W obozach żeglarskich urządzanych przez Akademicki Związek Morsko-Kolonialny w ciągu dwu miesięcznych turnusów otrzymuje wyszkolenie żeglarskie około 300 studentów z całej Polski. Program wyszkolenia obejmuje wykłady teoretyczne, roboty linowe bosmańskie itp i szkolenie na jolkach i na jachtach morskich. Dla uczestników obozów, którzy przeszli już przez jeden obóz, prowadzi się dalsze przeszkolenie w czasie pływań zagranicznych. Rejsy te, które przyczyniają się do wyrobienia polskiemu jachtingowi dobrego imienia zagranicą, odbywają się na jachtach „Jurand", „Krzysztof Arciszewski", „Wojewoda Pomorski" i „Panna Wodna".

Wspólne szkolenie studentek i studentów w obozach AZM praktykowane w latach ubiegłych zostało w rb. zastąpione systemem oddzielnych obozów. Żeński obóz mieści się w Jastarni-Borze, w oddzielnej willi, posiadającej większe wygody niż baraki obozowe w porcie jastarnieńskim, w których mieszkają chłopcy. System oddzielnego szkolenia daje naogół korzystne wyniki.

„Iskra" w drodze na Korfu

Szkolny żaglowiec polskiej marynarki wojennej „Iskra" odpłynął z Dubrownika, udając się na Korfu. Przed opuszczeniem Dubrownika oficerowie i podchorążowie „Iskry" byli bardzo serdecznie podejmowani, m. in. w historycznych murach pałacu Sponz podejmował ich prezydent miasta. W swojej posiadłości na Lapadzie urządził garden party p. komandor Dłuski. Załoga „Iskry" zostawiła po sobie w Dubrowniku bardzo miłe wspomnienie.

„Iskra" udała się obecnie na Korfu, gdzie zostanie zakotwiczona na przeciąg dwóch tygodni dla odbycia ćwiczeń.

Ośrodek żeglarski Polskiej YMCA

Obóz polskiej YMCA „Wieżyca" w Szwajcarii Kaszubskiej dorównywujący swoimi urządzeniami najlepszym obozom Europy zakończył niedawno przeszkolenie 2 turnusów młodzieży pracującej w liczbie ponad 200 osób.

Od 25 lipca rozpoczął się nowy 4-tygodniowy turnus również dla młodzieży szkolnej.

W dn. od 22—28 sierpnia organizuje się w Wieżycy obóz międzynarodowy dla młodych powyżej 18 lat.

W obozie na specjalnie wysokim poziomie stoi organizacja sportów wodnych. Młodzież z zapałem uprawia żeglarstwo i turystykę wodną, mając do dyspozycji łodzie, żaglówki i kajaki..

POLSKI ZWIĄZEK ŻEGLARSKI
Warszawa, Nowogrodzka 4 m. 21

KOMUNIKAT

Polski Związek Żeglarski otrzymał od Estońskiego Jacht Klubu Morskiego w Tallinie list z datą 27 lipca rb. następującej treści:

„Niniejszym pozwalamy sobie wyrazić WPanom najserdeczniejsze podziękowanie, za trud, który sobie WPanowie zadali wysyłając tak piękne jachty polskie na nasz 50-letni jubileusz.

Ucieszyliśmy się szczerze, że mimo uciążliwości dalekiej podróży przez cały Bałtyk, mogliśmy powitać Ich Jachty w naszej przystani klubowej i obcując z Ich żeglarzami, wejść z nimi w przyjazne stosunki.

Za wyświadczoną nam koleżeńską przysługę dziękujemy serdecznie i pozostajemy z wyrazami przyjaźni

(—) *Gösta Gahlnbäch*
Vice - Kommodore

Polski Związek Żeglarski podaje do wiadomości, że dla porozumiewania się telegraficznego posiada zarejestrowany skrót telegraficzny „YACHTING WARSZAWA".

Za Zarząd PZŻ.

Sekretarz Generalny — W - Prezes
(—) *Jerzy Lisicki* — (—) *C. Petelenz*, Kmdr.

Mapa Dróg i Turystyki Wodnej Polski

Staraniem Sekcji Yachtingu Motorowego Polskiego Touring Klubu została opracowana pod redakcją inż. C. Kołodziejskiego i kartografa D. Wacznadze i jest już w sprzedaży księgarskiej „Mapa Dróg i Turystyki Wodnej R. P." ze specjalnym informatorem zawierającym: alfabetyczny spis rzek, jezior i kanałów z oznaczeniem tych rzek, które są dostępne dla kajaka, kilometraż rzek i kanałów, przepisy i znaki żeglugowe, słownik rzeczny itp.

Jest to pierwsze tego rodzaju wydawnictwo dostosowane do potrzeb i wymagań stale zwiększającej się liczby wioślarzy i kajakowców, którzy przez wydanie tej mapy, znajdą w niej najbliższego towarzysza i nieocenionego doradcę, przy poznawaniu piękna naszych wód i cudownych obrazów przyrody.

Cena zł. 4.50 za egzemplarz.

Skład Główny: Centrala sprzedaży map. Kozicj, Olszewski i Filipowicz, Warszawa, ul. Sienkiewicza 2.

ROK 14 WARSZAWA, SIERPIEŃ 1938 R. № 13

Sport Wodny

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WIOŚLARSTWA ŻEGLARSTWA PŁYWACTWA TURYSTYKI WODNEJ JACHTINGU MOTOROWEGO



„Star" w akcji.

Mistrzowie żagla mówią

Tydzień Kiloński skończył się już i teraz jest właśnie pora, aby podzielić się z czytelnikami „Sportu Wodnego", specjalnie czytelnikami-żeglarzami, nietylko ogólnymi wrażeniami z wielkich regat lecz również i najrozmaitszymi spostrzeżeniami oraz naukami jakie udało się poczynić i zdobyć w czasie pobytu w Kilonii.

Niewątpliwie szczęśliwy pomysł mieli organizatorzy regat, urządzając niemal co wieczór wspólne zebrania i przyjęcia, na których ludzie z pod znaku żagla mieli możność zetknięcia się osobistego, zapoznania czy nawet zaprzyjaźnienia — no i przede wszystkim w rozmowach prowadzonych przy wielkich kuflach piwa (tego nam nie żałowano), wymiany poglądów i obserwacji dotyczących tematów żeglarskich. Że takie wspólne zebrania mają kolosalne znaczenie, to nie podlega chyba dyskusji. Dzięki nim bowiem wytwarza się przemiła atmosfera sportowej przyjaźni i koleżeństwa. One to sprawiają, że zawodnicy walcząc na wodzie są przyjaciółmi na lądzie, że ludzie znajdują się po raz pierwszy w nieznanym sobie środowisku przestają czuć się obco, no i wreszcie, że w takich warunkach zawodnicy słabi mogą wiele nauczyć się od lepszych. Oczywiście to ostatnie może się tylko wtedy zdarzyć, gdy sportowcy nie będą egoistami, ale od razu muszę zaznaczyć, że takich w Kilonii z całą pewnością spotkaliśmy. Warto o tym pomyśleć, jeśli jak słychać już ponoć w przyszłym roku mamy zorganizować międzynarodowe regaty w Polsce. Nie będzie to trudne — wystarczy przywołać na pomoc staropolską gościnność i sprawa załatwiona. Zresztą o ile wiem Polski Związek Żeglarski już o tym myśli, moje słowa będą zatym tylko przysłowiową „musztardą po obiedzie" lub raczej.. przypomnieniem.

Teraz zaś oddaję głos mistrzom żagla.

A było to tak. Siedzieliśmy przy stole w czasie jednego z licznych przyjęć jakie tu urządzano dla żeglarzy. Było już po kolacji, więc doskonałe papierosy, cygara, wino, no i jak zwykle olbrzymie ilości piwa. Pogawędka — nastrój wspaniały! Korzystając z tego, że uprzednio udało mi się zdobyć miejsce obok Liesfelda, znakomitego niemieckiego żeglarza, niekoronowanego mistrza Niemiec — jak go tu

nazywają, próbuję wyciągnąć go na słowa. Idzie nadspodziewanie łatwo. Liesfeld, wysoki, barczysty i odpowiedniej tuszy młody człowiek odpowiada bardzo chętnie i zawsze z uśmiechem, a kiedy jeszcze mówię mu, że pragnę [illegible] rozmowę w „Sporcie Wodnym" natychmiast prosi, by przesłać w jego imieniu serdeczne pozdrowienia czytelnikom i Redakcji. Oczywiście przysięgam, że zaraz po przyjeździe nie omieszkam tego zrobić, co też niniejszym czynię.

Przede wszystkim tedy dopytuję się jak dawno mój rozmówca żegluje, gdzie i jak trenuje, oraz w jaki sposób przygotowuje się do regat. Liesfeld namyśla się przez chwilę a potem zaczyna.

— Widzi pan, stanowczo nie mogę powiedzieć żebym był młodym żeglarzem, żegluję przecież od trzynastego roku życia, a zatem od kilkunastu lat. Zdążyłem przez ten czas zdobyć trochę doświadczenia, rutynę, tak że teraz tego co w innych gałęziach sportu nazywa się treningiem właściwie nie uprawiam. Oczywiście, jestem żeglarzem więc jak tylko pozwoli mi czas staram się skorzystać z wiatru i pojeździć, ale to nie jest trening. Chodzi raczej o przyjemność i oto, aby ręce nie odwykły od steru i szkota. Natomiast główny nacisk kładę na coś innego — na utrzymanie mojej olimpijki w idealnym stanie. Wydaje mi się, że to jest sprawa niesłychanie ważna choć często niedoceniana. Mówi się, że mistrz jest mistrzem i na gracie, a patałach na pięknej łodzi będzie zawsze patałachem. To wszystko prawda ale pod warunkiem, że pomiędzy mistrzem a dalszymi jest taka różnica klasy, iż w tej różnicy zmieści się i grat-olimpijka. Inaczej — nic!

Liesfeld przerwał zapalając papierosa a ja uśmiechnąłem się. [illegible] w Warszawie, gdy zawodnicy jednego z klubów zaczęli przed każdymi regatami lakierować łodzie. Opowiadam to Liesfeldowi. I on śmieje się.

— Niech pan powie tym żeglarzom, że mieli rację często malując łodzie. U nas też tak kiedyś było. A dziś? Dziś, proszę pana, wszystkie nasze łodzie na wiosnę przed spuszczeniem na wodę są po kilkanaście razy lakierowane. Kładzie się cieniutką warstewkę lakieru, potem szmergluje, znów lakier i znów szmergiel itd. piętnaście razy, aż dno będzie gładkie jak lustro. Dopiero wtedy łódź idzie na wodę. Oczywiście przed regatami ta sama zabawa.

Do lakierowania używamy bezbarwnych lakierów odpornych na wodę, a na dno kładziemy bronz miedziowy. Ma on tę zaletę, że trudniej zarasta, a prócz tego jako farba metaliczna znakomicie poleruje się, bo trzeba panu wiedzieć, że po skończonym malowaniu następuje polerowanie — filc i specjalny płyn, taki jak do polerowania karoserii samochodowych. Wreszcie, już przed samym spuszczeniem na wodę, kładziemy na dno pastę grafitową t. zw. „Gleitöl" — ułatwia poślizg, lecz jest nie trwała; trzeba ją odnawiać.

Tyle byłoby o samym kadłubie. Ale to jeszcze nie wszystko. Pozostaje tak ważna rzecz jak żagiel. Dodam nawet, że z punktu widzenia szybkości ten żagiel jest może nawet ważniejszy niż kadłub, bo kadłuby są identyczne — łódź jest przecież monotypem — różnice zaś w stopniu wypolerowania minimalne. Natomiast żagle bywają najrozmaitsze, zarówno co do wielkości, kroju jak i płótna, tutaj więc spoczywa punkt [illegible]

Żagli według mego zdania — twierdzi Liesfeld — musi być conajmniej trzy: na słabe, średnie i silne wiatry. Na słabe wiatry żagle pełniejsze i większe, na silne bardziej płaskie i małe. Tyle właśnie żagli posiadam ja sam, lecz jak pan zapewne widział, są tutaj koledzy którzy mają po pięć żagli dostosowanych do odpowiedniego stanu pogody. Czy trzy, czy pięć? — to już kwestia kieszeni, w każdym razie liczbę trzy uważam za konieczne minimum.

Że prawdą jest to co mówił Liesfeld o tych pięciu żaglach mieliśmy niejednokrotnie sposobność przekonać się osobiście. Taki przewidujący żeglarz przynosi do portu wszystkie żagle. Tutaj rozgląda się po niebie, ocenia siłę wiatru (niezawsze zgadza się ona z podaną w komunikatach), zakłada jeden żagiel, dwa zostawia w porcie a z dwoma pozostałymi wyjeżdża. Dopiero dostawszy się do statku startowego decyduje się ostatecznie, wiatr bowiem na środku zatoki jest zawsze silniejszy niż w porcie, wewnątrz miasta.

Po chwili rozmowa staje się ogólniejsza. Inni żeglarze zainteresowani długimi wywodami Liesfelda zaczynają również zabierać głos. Sypią się rady i uwagi, powstają maleńkie dyskusje i spory. Dopytują się naprzykład dla czego nie wprowadzamy w naszych olimpijkach różnych drobnych zmian i ulepszeń, które znakomicie ułatwiają pracę sternikowi nie wchodząc jednak w kolizję z przepisami.

Tłumaczę i odpowiadam jak mogę gorączkowo poszukując nietyle argumentów co słówek niemieckich.

Istotnie te różne zmiany i udogodnienia zauważyliśmy już w czasie pierwszej wizyty w porcie. Przypuszczam, że warto tu o nich wspomnieć.

Ot, naprzykład taki sposób zamocowania lin mieczowych na poprzeczce... U nas we wszystkich olimpijkach pazurki o które zahaczają się węzły liny mieczowej umiesz-



[illegible]

czone są tuż przy skrzynce mieczowej. Nie gra to roli jeśli wiatr jest słaby i łódź żegluje w położeniu normalnym, ale gdy tylko łódź przechyli się a sternik z konieczności wywiesi się za burtę balastując, sięgnięcie do liny mieczowej bez wypuszczania szkotów jest wręcz niemożliwe. Otóż, pragnąc tego uniknąć żeglarze niemieccy przesunęli zaczepy znajdujące się na poprzeczce do burt, umieszczając je przy samym falochronie. Niektórzy poszli jeszcze dalej i mocują linę mieczową na knagach burtowych, a przecież na zatoce, czy na jeziorze mieczem manewruje się znacznie rzadziej — niema piasków i mielizn, niema więc ustawicznego ciągania miecza. Na Wiśle taka drobnostka sama prosi się o zastosowanie.

Albo takie ulepszenie... Wszystkie nasze olimpijki posiadają dwie poprzeczki, jedną przy skrzynce, drugą na rufie, tymczasem łodzie niemieckie zamiast drugiej poprzeczki posiadają odpowiednio zaczepioną linę. Zysk jest widoczny. Elastyczna lina poddaje się naciskowi, gdy więc sternik podłoży pod nią nogę i zacznie balastować lina nadda się, pozwalając na balastowanie bez męczącego skręcania i zginania nogi w kolanie. Przy długiej trasie i silnym wietrze ułatwienie duże.

Jak widać wszystkie te zmiany przewidziane są jedynie na wypadek silnego wiatru a więc męczących warunków.

Oto jeszcze jedna z tej samej serii. Powszechnie znanym jest, że jeśli chcemy balastować, jak to się mówi na cały regulator, to ręka okaże się za krótka; poprostu nie można sięgnąć do steru. W momencie więc gdy ster jest najpotrzebniejszy — w czasie podmuchu — trzeba się go wyrzec podkładając pod kolano i nie sterując wcale. Łatwo jest temu zapobiec stosując przedłużacz do rumpla. Taki przedłużacz, w najprostszej postaci, to cienki drążek drewniany długości kilkunastu centymetrów, zakończony gałką czy innym uchwytem. Przywiązuje się go do końca sterownicy i sprawa załatwiona. Balastując trzymamy ręką nie za sterownicę, gdyż do niej nie sięgamy, lecz za koniec ruchomego drążka. Oczywiście analogiczne „urządzenie" przytwierdzone jest również do drugiego ramienia sterownicy. Tak sobie radzą Niemcy.

Po tej dygresji powracam jednak do tematu to znaczy do żagla. W dalszym ciągu zapytuję w jaki sposób mój rozmówca zabiera się do wyrabiania nowego żagla.

— Pierwszym warunkiem, proszę pana — zaczyna Liesfeld — jest to, aby żagiel był z natury dobry, a więc doskonale skrojony, starannie uszyty, no i z odpowiedniego płótna. Na to jest tylko jedna rada: zamawiać żagiel u znanego, dobrego żaglomistrza. Rzecz prosta trzeba wtedy zapłacić drożej, ale to jest zrozumiałe: kto chce mieć lepsze wyniki musi za nie zapłacić. Tak już jest na świecie.

Otrzymawszy nowy żagiel wciągam go zupełnie lekko w bom nie przywiązując wcale. Równie lekko wkładam listwy i wychodzę na wodę.. Nie tak proszę pana, nie wyrabia żagla jak umiejętne żeglowanie, żadne wyciąganie czy masowanie nie ma znaczenia. Na nowym żaglu trzeba żeglować pamiętając jednak, by umiejętnie stopniować siłę wiatru. Żagiel jest więc wciągnięty w bom i maszt bardzo luźno a zaczynamy od wiatrów słabych przechodząc stopniowo do silniejszych. Nie wolno się jednak spieszyć! Jeśli w danym dniu wiatr jest za silny, należy przeczekać. Trwa to czasem dosyć długo, ale to trudno. Takie wyrabianie trwa mniej więcej dziesięć godzin. Po dziesięciu godzinach żagiel wciągamy już normalnie, listwy tak samo dociągamy i zaczynamy nowe dziesięć godzin żeglowania znów stopniując siłę wiatru. Tak więc po upływie dwudziestu godzin żagiel jest gotowy. — Oto wszystko. Dodam jeszcze, że w czasie wyrabiania ani kropelki wody nie może upaść na żagiel — kończy Liesfeld.



„Inga" 12-m-12 nowa niemiecka „dwunastka".

Z kolei przechodzę do spraw związanych bezpośrednio z regatami, z samym wyścigiem. Przede wszystkim dopytuję się tedy o start. Okazuje się, że mój uprzejmy informator nie hołduje żadnej z ogólnie przyjętych metod startowania. Nie dba więc wcale, by na starcie być zdala od innych, nie unika tłoku, nie usiłuje również znajdować się w pobliżu tej boi, która zapewnia bezpieczny start z prawego halsu. Natomiast bardzo pilnie przestrzega jednej zasady: startować tam, gdzie startuje najgroźniejszy przeciwnik (tu, w Kilonii jest nim zawsze wice mistrz olimpijski, Krogmann, który zresztą i tym razem zajął pierwsze miejsce w ogólnej punktacji). Jak tłumaczy, taka taktyka pozwala na rozciągnięcie skrupulatnej „opieki" nad konkurentem. Dzięki niewielkiej odległości pozwala ona na natychmiastową obronę wrazie ataku lub na skuteczną ofensywę, gdy tylko nadarzy się korzystna sposobność. — Tak wygląda start w interpretacji Liesfelda.

Nader interesujące są jego wywody na temat wyzyskania nadlatujących szkwałów. Są dni bowiem, że równy, nawet silny wiatr nie daje wcale dobremu żeglarzowi pola do popisu. Jeśli wiatr jest niezmienny zarówno co do siły jak i kierunku, to wystarczy starannie ustawić żagiel, unikać zbytecznych ruchów sterem, oraz trzymać łódź możliwie [illegible] a można spokojnie żeglować.

Inaczej jednak wygląda cała sprawa, gdy wiatr jest porywisty. Tutaj trzeba już ustawicznie manewrować, no a od jakości manewrów zależy zwycięstwo; w dodatku ma się jeszcze emocję żeglowania na granicy oddzielającej żeglugę od spoczynku... na wywróconej łodzi.

Oto są recepty regulujące sposób zachowania się w czasie szkwałów:

— Najpierw więc balastowanie. Jest ono konieczne. Jedynie bowiem łódź żeglująca prosto, na właściwej linii wodnej, przy pewnej szybkości nabiera własności żeglowania poślizgiem. Dziób łodzi wynurza się z wody, kadłub przybiera skośne położenie i sunie po wodzie podobnie jak deska z człowiekiem, holowana za motorówką. Jest to bardzo ważne, gdyż z dwu łodzi żeglujących tym samym wiatrem ta jest szybsza, która wyszła już z wody i sunie poślizgiem. A zatem należy zawsze starać się o otrzymanie poślizgu, raz zaś osiągnąwszy go, za wszelką cenę utrzymać — a więc balastować i unikać kołysania łodzią. Ale balastowania dają się najłatwiej wykonać jeśli żeglarz użyje swego ciężaru jeszcze przed uderzeniem szkwału. Trzeba tedy obserwować wodę i znaczący się na niej ślad biegnącego podmuchu, a następnie wyczekać momentu, gdy szkwał ma już, już uderzyć — wtedy wyrzucić się za burtę. Błędem jest balastowanie gdy łódź już się kładzie, wtedy bowiem bezwładność chylącego się pudła utrudnia utrzymanie go w położeniu normalnym. Balastujmy więc tuż przed uderzeniem wiatru i dbajmy o poślizg. Liesfeld skarży się, że to ostatnie nastręcza mu niekiedy wiele trudności. Waży okrągłe sto kilo, przy słabych wiatrach inne łodzie dawno już idą poślizgiem a jego jeszcze nie. „W takich wypadkach przeklinam mój apetyt" — zwierza się. Stwierdza dalej, że waga 100 kg. jest jednak nieco za duża na olimpijkę; najlepsza jest trochę ponad 80, a zatem jakieś 85 kilo. W tej chwili przypomina mi się, że u nas uważa się 70 kg za ideał wagi na olimpijkę. Jak widać Niemcy są innego zdania.

Omówiwszy balastowanie Liesfeld zabiera się do „klarowania" na temat zachowania się na podmuchach.

— Jeśli chodzi o tę sprawę — zaczyna — to jest tylko jedna reguła: między podmuchami należy wyostrzać, a w czasie podmuchów żeglować pełniej. Zysk na takiej kombinacji jest podwójny. Przede wszystkim wyostrzając zbliżamy się do kierunku skąd nadejdzie szkwał—otrzymamy więc go wcześniej. To jest pierwsza korzyść. Teraz, złapawszy wiatr idziemy pełniej, czyli bardziej zgodnie z jego kierunkiem,



Wicemistrz olimpijski Krogmann. Widać ciekawe szczegóły łodzi: zamiast poprzeczki lina, zaczepy liny mieczowej przy falochronie.

a więc zatrzymujemy go dłużej nie mówiąc już o tym, że odpadając zwiększamy tym samym szybkość. Właściwie tedy łódź biegnie takim zygzakowatym kursem: najpierw kawałek drogi na spotkanie wiatru, potem prawie z wiatrem, znów na przeciw i znów razem i tak dalej. Oto wszystko co mam do powiedzenia na ten temat. — Tak się zakończyła rozmowa z Liesfeldem, zdobywcą drugiego miejsca w ogólnej klasyfikacji regat Tygodnia Kilońskiego.

Niewątpliwie każdego uderzy fakt, że przytoczona tutaj metoda żeglowania przy nierównym, porywistym wietrze jest krańcowo przeciwna tej jaka jest znana żeglarzom na Wiśle. W chwilach, gdy wszędzie na całym świecie wyostrza się, u nas odwrotnie — żegluje się pełniej.

Najciekawsze jest jednak to, że obie metody są słuszne lecz... w odpowiednich warunkach. Najsmutniejsze zaś to, że pierwsza metoda jest stosowaną wszędzie, na całym świecie w warunkach normalnych natomiast metoda druga, nazwijmy ją wiślaną, jest funkcją specyficznych warunków — funkcją prądu. Skutek jest taki, że żeglarze śródlądowi warszawscy, lub ogólniej polscy, gdyż Warszawa jest mimo wszystko głównym ośrodkiem żeglarstwa śródlądowego w Polsce, wychowują się jakby na uboczu całego żeglarstwa, jakby pod kloszem gdzie panują zupełnie inne warunki niż wszędzie. W wyniku tego obarczeni są balastem pewnej maniery, balastem sposobów, lub raczej sposobików przydatnych jedynie na rzece i to rzece nieuregulowanej, nigdy zaś w warunkach normalnych, na wodzie stojącej.

W kilka dni później jechaliśmy już do Berlina, gdzie mieliśmy zatrzymać się przez cały dzień korzystając z serdecznych zaproszeń berlińskich żeglarzy. Tym dniem naszego pobytu w stolicy Niemiec był niestety poniedziałek. Piszę niestety, bo w dniu tym zamknięte są wszystkie muzea, a więc i specjalnie ciekawe dla nas żeglarzy muzeum poświęcone morzu i statkom, muzeum — jeden z głównych celów naszej pielgrzymki. Cóż było robić? nie można — to trudno! pamiętając zaś o zaproszeniach jakie otrzymaliśmy jeszcze w pociągu dzwonimy do naszych przyjaciół żeglarzy. Ci zdążyli się już między sobą porozumieć i ułożyć program zwiedzania.

Zwiedzamy tedy wszystko co tylko można, a przede wszystkim tereny i kluby żeglarskie. Doprawdy szczęśliwe miasto ten Berlin, wystarczy stanąć gdziekolwiek i rzucić kamieniem, a z pewnością trafi się w jezioro, tyle ich jest i tak blisko miasta. A wszystko jeziora wielkie, rozczłonkowane, powiązane całym systemem kanałów, tak, że można je prawie wszystkie objechać. Nic dziwnego, że naprawdę kwitnie tu żeglarstwo. W samym Berlinie jest coś około 130 klubów żeglarskich, jeszcze więcej wioślarskich i wcale nie mniej kajakowych. Jest gdzie żeglować, stojącej wody nie brak, nie to co u nas, w Polsce, gdzie wszystkie większe miasta leżą daleko od jezior. A jakie udogodnienia! Takie np. jezioro Müggel-See, wielki obszar wodny o średnicy kilku kilometrów, właściwie rozlewisko Szprewy — jest siedzibą wielu klubów, lub raczej tylko filii klubów. Same kluby mieszczą się bowiem bliżej miasta nad rzeką. Otóż szlachetni urbaniści wiedząc o tym, a nie chcąc martwić żeglarzy, zamiast mostu kazali przekopać pod Szprewą tunel i teraz nawet duże jachty przechodzą swobodnie, bez żadnych kłopotów z klubów na jezioro. — To się nazywa poszanowanie sportu żeglarskiego!

Na zakończenie dnia oglądamy jeszcze jedno jezioro — Wannsee. Znów piękny teren żeglarski połączony szeroką cieśniną z szeregiem jezior otaczających Berlin od zachodu. I tutaj bardzo wiele klubów żeglarskich. Wszystkie rozsiadły się wśród zieleni na brzegach wielkiej zatoki. Przed każdym klubem solidne pomosty na palach a przy nich

całe dziesiątki jachtów, trzeba dodać prześlicznych jachtów. Większe jednostki stoją daleko od brzegów uwiązane do boi.

Ciekawe są te kluby. Wszystkie są zamożne, posiadają wspaniałe urządzenia techniczne, warsztaty, slipy elektryczne do wyciągania jachtów z wody, hangary na zimę itd. Za to same budynki są raczej skromne, zrobione z drzewa lub muru pruskiego, obsadzone kwiatami, zielenią. Nigdzie nie widać silenia się na okazanie bogactwa. Niema marmurów, ani kosztownych szkieł i luster; są skromne, ale wygodne.

W porcie klubowym, interesują nas przede wszystkim jolki narodowej klasy 22 m², coś pośredniego pomiędzy naszą „dwudziestką" a „dwudziestką piątką". Interesują zaś dlatego, że podobno PZŻ. nosi się z myślą wprowadzenia tej klasy do nas i to już w przyszłym roku — warto więc poświęcić im kilka słów. Mamy znów szczęście, gdyż informacyj udziela nam niebyle kto — kilkakrotny mistrz Niemiec w tej klasie, żeglarz, który startując 17 razy w ostatnich dwóch sezonach 15 razy był pierwszy zdobywając prócz tego 3 nagrody specjalne..

Klasa 22 m² jest klasą niezbyt mocno ograniczoną przepisami budowlanymi, zostawia więc konstruktorom pewną swobodę. Długość łodzi przekracza nieco 6 metrów przy szerokości trochę ponad 1,70 m. Ożaglenie slup, gaflowe o bardzo długim i prawie pionowo sterczącym gaflu. Właśnie ze względu na długość gafla i listew żagla konstruktorzy musieli usunąć zupełnie pokład rufowy, aby ułatwić załodze pracę taklowania łodzi. Kształt przekroju poprzecznego to zaokrąglona litera U, główna linia wodna przebiega stycznie do pawęży, nawisu tedy brak. Łódź posiada szereg udogodnień, a więc specjalne klamry na skrzynce mieczowej ułatwiając załodze wygodne balastowanie, ucha do fokszko[illegible] umieszczone są na szynach co pozwala na dobranie najkorzystniejszego ustawienia przedniego żagla nawet w czasie jazdy. Dzięki temu nawet pod balon-fokiem łódź żegluje bardzo ostro do wiatru.

Jeśli chodzi o ogólne wrażenie, to jak twierdzi nasz informator, łódź jest bardzo przyjemna w prowadzeniu, zwrotna i szybka ale przy silniejszym wietrze wymaga dużej pracy ze strony załogi — na skutek kształtu swego przekroju poprzecznego jest „miękka" tzn. łatwo wychodzi z położenia normalnego, trzeba zatem porządnie balastować. Załoga trzech ludzi i sternik, każdy wagi 80 kg. Tyle dowiedzieliśmy się tej, zresztą bardzo ładnej łodzi.

— — — — — — — —

Tegoż dnia późnym wieczorem serdecznie żegnani przez uprzejmych gospodarzy opuszczamy Berlin. Przed odjazdem odbieramy jeszcze solenne przyrzeczenie zobaczenia ich wszystkich na najbliższych międzynarodowych regatach zorganizowanych w Polsce.

Kończąc pragnę jeszcze serdecznie podziękować Zarządowi PZŻ. za umożliwienie nam zapoznania się z żeglarstwem niemieckim, zaś p. komandorowi Petelenzowi za niestrudzone „matkowanie" nam.

Bogusław Kaliński

Polska — Finlandia

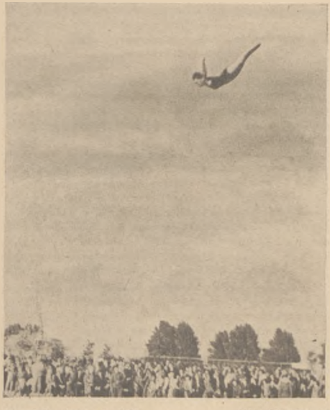
Pływalnia Stadionu Rep. WP. przy ul. Łazienkowskiej, pięknie udekorowana zielenią i flagami, była w dn. 23 i 24 lipca br. widownią meczu międzypaństwowego Finlandia—Polska w pływaniu, skokach i piłce wodnej.

Po raz pierwszy od ostatniego meczu z Czechosłowacją, który odbył się w roku 1933, ujrzeliśmy na starcie pełną naszą reprezentację. Po raz pierwszy od lat pięciu barwny korowód pływaków przedefilował przed publicznością i znieruchomiał by wysłuchać przemówień i hymnów. Na zwięzłe i rzeczowe słowa przywitania prezesa PZP. p. insp. mgr. J. Kozolubskiego, zakończone okrzykiem drużyny i odegraniem hymnu Fińskiego — odpowiedział p. Toivo Aro prezes Związku Pływackiego w Finlandii, wznosząc okrzyk na naszą cześć, po czym orkiestra odegrała Mazurka Dąbrowskiego. Dzielna postawa zawodników, dobra reżyserja i tło udekorowanej pływalni sprawiły, że część oficjalna wypadła nad wyraz udatnie i robiła bardzo estetyczne i miłe dla oka wrażenie.

Publiczności zebrało się niewiele, ale może właśnie dzięki temu był specjalny nastrój. Wszyscy się znali i, — stanowiąc grupę „przysięgłych" bywalców pływalni, którzy nie zawiedli organizatorów, — przyszli podziwiać wysiłki naszych pływaków oraz dopingować ich do walki, która w końcowym efekcie przyniosła zwycięstwo naszym barwom.

Drużyna Finlandii zaprezentowała się słabiej, niż donosiły wieści dochodzące nas z Finlandii przed meczem. Czołowy as i podpora drużyny H. Hietanen nie był w najlepszej swej formie. 400 m. dow. przegrał bez walki do Jędryska, który ustanowił nowy rekord Polski na tym dystansie w czasie 5:13,8, po drodze wykreślając również swoim wynikiem 3:56,0 rekord Bocheńskiego na 300 m. st. dow. Zwycięstwo Hietanena na 100 dow. odniesione w czasie 1:03,0 nie jest dla niego powodem do chluby. Bocheński czy nawet Karliczek sprawiliby Hietanenowi niespodziankę, gdyby startowali. Usprawiedliwieniem słabej formy czołowego sprintera Finlandii jest służba wojskowa, którą obecnie Hietanen odbywa.

Klasycy fińscy Haninen i Asikainen nie byli w kulminacyjnej formie. Heidrich wygrał 200 klas. w 2:[illegible]4 i tylko



Laesvirta skacze jaskółkę. *(Fot. Foto-Prasa)*



Moment startu 100 m. st. dow. pań. Na torze 7 — Dawidowiczówna, na 5 — Kratochwilówna.



Banaszewska, Bollówna i Dawidowiczówna ustanowiły nowy rekord w sztafecie 3×100 st. zm. 4:26,4.



Kratochwilówna i Dawidowiczówna kończą wyścig 100 m. st. dow.
(Fot. Foto-Prasa)

przez pierwsze 100 m. wydawało się, że pozycja jego może być zagrożona.

Grzbietowcy naszych gości, pod nieobecność Karliczka mieli zadanie łatwe i całkowicie je wykonali, gdyż juniorzy naszej reprezentacji przegrali, wprawdzie z minimalnymi różnicami, ale zdecydowanie.

Skoczkowie bez Niemalainena nie mogli liczyć na sukcesy i tak Laesvirta, jak i Kirkkomaki przegrali wyraźnie, ujawniając w skokach o wyższych współczynnikach trudności jaskrawe braki techniczne.

Sztafety panów 3 × 100 i 4 × 200 stały się popisem drużyn Finlandii, gdyż w pierwszej dysponowali goście lepszymi zawodnikami w dwuch stylach, a sztafeta 4×200 zgóry została skazana na przegraną, z powodu wycofania z niej Jędryska, który miał za chwilę mecz water-polo. Czas Finlandii 10:06,0 nie przynosi chluby zwycięzcom.

Na wyróżnienie z Polaków zasługuje przede wszystkim Jędrysek. Jego rekord na 400 dow. był najjaśniejszym sportowo punktem zawodów. Heidrich swój wyścig wygrał, ale czas uzyskany na 200 m. klas. — 2:54,0 nie mógł go nastrajać optymistycznie przed mistrzostwami Europy w Londynie. Skoczkowie zrobili swoje. Starzy rutyniarze czuli się pewnie i nic nie robiąc sobie z przeciwników skakali spokojnie, równo, bez żadnego zdenerwowania.

Sztafety, które przegraliśmy, wykazały nam dużą nerwowość naszej młodzieży, startującej w reprezentacji. Na usprawiedliwienie można tylko dodać, że niedoświadczeni młodzi pływacy, kryjąc się przed kierownictwem, zażyli środków uspakajających nerwy, które podziałały tak, że sztafeta uzyskała wynik o pół minuty gorszy od jej możliwości.

Z pięciu zawodniczek, które gościliśmy w Warszawie wyróżnić należy Raninen, która wygrała swoje 200 m. klas. w 3:23,5 oraz maleńką Grasten zdecydowaną zwyciężczynię w skokach z wieży. Z Polek na pochwałę zasługują: nieustająca w poprawianiu swych rekordów Banaszewska, zawzięte rywalki Kratochwilówna i Dawidowiczówna oraz Bollówna. Pochwalić należy też i sztafetę za nowy rekord 3×100 m. st. zm. ustanowiony przez reprezentację w składzie: Banaszewska, Bollówna i Dawidowiczówna. Czas 4:26,4.

Zwycięstwo ogólne naszej reprezentacji, wyrażające się stosunkiem 91:82 punktów jest zasłużone. Odmłodzona reprezentacja walczyła bardzo ambitnie, ustanawiając przytym w 5 konkurencjach nowe rekordy Polski.

Mecz piłki wodnej zakończył się wynikiem remisowym 2:2. Drużyna Finlandii, która pierwszego dnia zawodów z reprezentacją Warszawy zremisowała, wydawało się, że z reprezentacją Polski przegra. Tymczasem wstawienie do drużyny Nurmiego i Hietanena oraz ambitna gra w połączeniu ze szczęściem — sprawiły, że mecz zakończył się remisem, który dla naszej drużyny mającej daleko idące aspiracje był właściwie porażką. Sędziował p. Lajos Rayki.

Szczegółowe wyniki uzyskano następujące:

Dzień pierwszy.

400 m. st. dow. panów: 1) Jędrysek 5:13,5 (nowy rekord Polski), 2) Nurmi (Finlandia 5:22,8, 3) Hietanen (Finlandia) 5:31,3, 4) Zubowicz (Polska) 5:45,2.

200 m. st. klas. panów: 1) Heidrich (Polska) 2:54, 3) Haeminen (Finlandia) 2:56,8, 3) Asikainen (Finlandia) 2:57,9, 4) Rusin (Polska) 3:01.

100 m. nawznak pań: 1) Banaszewska (Polska) 1:29,4 (nowy rekord Polski), 2) Fonfarówna (Polska) 1:36, 3) Raninen (Finlandia) 1:44,5, 4) Jivanainen (Finlandia) 1:47,4.

W skokach wieżowych panów. Polacy zajęli dwa pierwsze miejsca: 1) Maerz 87,78, 2) Ziaja 80,56, 3) Kirkkomaki (F) 79,78, 4) Laesvirta (F) 76,42. Punktacja 28:16 dla Polski

200 m. st. klas. pań: 1) Finka Raninen w czasie 3:23,5, 2) Bollówna (Polska) 3:24,8, 3) Szumiłowska (Polska) 3:30,2, 4) Nikklae (Finlandia) 3:31,4.



Maerz, Laesvirta i Bredlich uczestnicy konkursu skoków.



Reprezentacja Polski.



Widok na boisko piłki wodnej w czasie meczu.



Reprezentacja Finlandii.
(Fot. Foto-Prasa)

W sztafecie 3×100 m. st. zm. panów: pierwsze miejsce zajęła Finlandia (Tiitinen, Filikainen i Hietanen) w czasie 3:42,2 przed Polską (Kumant, Heidrich i Jędrysek) 3:44.

W części nieoficjalnej odbyły się pokazy skoków humorystycznych w wykonaniu trenera Polskiego Związku Pływackiego Amerykanina Steppa i mistrza Polski Maerza.

Poza konkursem rozegrany został również międzymiastowy mecz piłki wodnej Helsinkor—Warszawa zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (2:1). Bramki dla gości uzyskał Tivitainen, a dla Warszawy Bojowy i Iwanow.

Drugi dzień.

100 m. dow. panów: 1) Hietanen (F) 1:03, 2) Jędrysek (P) 1:04,2, 3) Huhtinen (F) 1:04,5, 4) Marchlewski (P) 1:08,6.

100 m. dow. pań: 1) Dawidowiczówna i Kratochwilówna (P) w jednakowym czasie 1:15,4, 3) Ilvanainen (F) 1:21,4. Zwyciężczynie poprawiły rekord Polski o 1 sekundę.

Skoki z trampoliny: 1) Maerz (P) 103,70 pkt., 2) Bredlich (P) 97,92.

3×100 zm. pań: 1) Polska 4:26,4, — nowy rekord Polski, 2) Finlandia 4:55,2.

Skoki z wieży pań: 1) Grasten (F) 29,5, 2) Pietrzykowska (P) 26,42, 3) Szczepańska (P) 25,52.

100 m. grzbiet. panów: 1) Tiitinen (F) 1.18,7, 2) Kaila (F), 3) i 4) Kumant i Kowalski (P).

Sztafeta 4×200 panów: 1) Finlandia, 2) Polska.

Mecz piłki wodnej 2:2 (1:0). Prowadzenie dla Polski zdobył Jędrysek, który był najlepszym graczem. Po przerwie drugą bramkę uzyskał Hallor i dopiero po tym Fin Salmi strzelił pierwszą bramkę dla swych barw, zaś pod sam koniec gry Tiilikainen zdołał strzelić wyrównującą bramkę.

Poza konkursem Kratochwilówna naprawiła swój rekord Polski na 200 m. dow., który wynosił 2:59,4, uzyskując czas 2:54,3.

W. Bełsza

7 zwycięstw — 1 porażka

Bilans meczów międzypaństwowych Niemiec

Kiedy w r. ub. w jednym niemal dniu reprezentacja lekkoatletyczna Niemiec zdołała pokonać sześciu przeciwników, a w tym także i Polskę — odbiło się to głośnym echem na całym świecie i wszędzie komentowano potęgę sportową Niemiec. W r. bież. w ślady lekkoatletów poszli wioślarze. Oczywiście zorganizowanie kilku meczów wioślarskich w jednym dniu o pełnym programie olimpijskim było niemożliwym, gdyż mało które państwo zdobyłoby się na taki wysiłek, aby wystawić przeciwko Niemcom pełną reprezentację, z drugiej także strony Niemcy prawdopodobnie nie byliby w możności wystawić sześciu kompletów. Wybrano więc drogę pośrednią — zapraszając osiem państw do meczu na ósemkach. Właściwie zaproszono dziesięć, ale Szwajcaria odpowiedziała odmownie ze względu na wczesny termin, a Czechosłowacja, początkowo przyjąwszy zaproszenie, potem je odrzuciła na skutek rozwoju wypadków politycznych. Nie dało się także zebrać wszystkich ośmiu państw w jednym mieście i w jednym terminie. Musiano więc rozbić tę piękną serię na trzy terminy i cztery miasta.

Mimo wszystko wysiłek Niemców był olbrzymi jeśli się weźmie pod uwagę, że przeciwko każdemu państwu miała startować inna osada niemiecka a także i to, że Niemcy płacili koszty przejazdu i utrzymania wszystkim ośmiu osadom.

Dzisiaj już jest po tej serii meczów. Na osiem spotkań Niemcy wygrali siedem — przegrywając tylko jedno. Posiada to specjalną wymowę, że jedyną porażkę ponieśli Niemcy właśnie w spotkaniu z Polską. Dalecy jesteśmy od zarozumiałości i nie twierdzimy, że nasza ósemka w dn. 25 czerwca była lepszą od najlepszej ósemki niemieckiej, owszem jesteśmy zdania, że Niemcy posiadają nie jedną, ale kilka ósemek, które byłyby zdolne do pokonania naszej najlepszej osady — tym niemniej sukces naszej osady AZS Poznań jest olbrzymi. W sprawozdaniach z tej imprezy ciągle pojawia się Polska, jako jedyny przeciwnik, któremu się udało pokonać przeciwstawioną mu osadę niemiecką. Bądź co bądź nie była to osada drugorzędna, ale osada dużej klasy, wyłoniona po eliminacjach, a więc osada przygotowana do tak trudnego i odpowiedzialnego zadania.

Zadanie Niemców nie było łatwe. Spodziewali się Włochów na 25 czerwca w Berlinie i przeciwko Włochom — obrońcom tytułu mistrza Europy miała startować najlepsza osada Niemiec Berliner R. C. Odmowa Włochów i przesunięcie terminu spotkania z mistrzem Europy na 17 lipca zmusiła Niemców do wystawienia przeciwko nim nienajlepszej osady. Tym razem jednak mieli szczęście i Włosi wyjechali z Moguncji pokonani.

Osiem osad, którym przypadł w udziale zaszczyt reprezentowania Niemiec rekrutowało się ze wszystkich okolic wioślarskich Niemiec. Były tam reprezentowane miasta: Kilonia, Berlin, Mannheim, Wrocław, Frankfurt n. Menem, Essen, Kolonia i jeszcze raz Berlin. A więc wschód, zachód, południe i północ. Już sam fakt, że Niemcy posiadają osiem tak doskonałych osad dowodzi ich potęgi. Na mistrzostwach Europy każda z tych osad mogłaby odegrać poważną rolę i pokonać niejedną osadę. Ale niestety Niemcy wyślą do Mediolanu jedną osadę, podczas gdy wiele z pokonanych

przez nich osad będzie miało prawo równorzędne ubiegania się o tytuł mistrza Europy.

Sukces wioślarzy niemieckich oceni się tym więcej, jeśli się weźmie pod uwagę, że spotkania te odbywały się na jednym typie łodzi. Był więc możliwy wynik tylko albo 1:0 albo 0:1. Inna rzecz miała natomiast miejsce w spotkaniach lekkoatletycznych, gdzie przegrana np. w rzucie oszczepem można wyrównać przez zwycięstwo w biegu przez płotki itd. Mogą więc dzisiaj wioślarze niemieccy być dumni ze swych wyników a przegrana z Polską ujmy im nie przynosi. Trzeba przyznać, że w obliczeniach Niemcy pomylili się o tyle, że nie docenili siły osady polskiej. W ostatnich latach nie występowaliśmy na szerszym terenie na ósemkach, stąd klasa nasza była nieznaną. Oceniono ją za nisko, nie biorąc pod uwagę, że zeszłoroczna rywalizacja z Węgrami i tegoroczny mecz z Niemcami stanowiły ważny doping dla naszych osad, rezultatem którego było wydatne podciągnięcie się poziomu naszych ósemek.

Mamy więc dowód, że tylko i jedynie ostra, sportowa rywalizacja może doprowadzić do sukcesu. Cała seria zwycięstw odniesiona nad słabym przeciwnikiem czy nawet walkowerami — nie pomoże wiele. Klasę hartuje się w silnej walce na torze, nie uginając się po jednej porażce i nie przejmując się jednym wynikiem.

Miejmy nadzieję, że z tego przykładu nasi wioślarze wyciągną należyte wnioski. Zarówno ci, którym przypada w udziale już dzisiaj walczyć w obronie barw Polski, jak również i ci, którzy dopiero za rok czy dwa do tego zaszczytu dojdą.

Dla zbilansowania ośmiu spotkań Niemców warto przytoczyć „tabelę", która przedstawia się następująco:

25 czerwca Berlin—Grünau: Polska—Niemcy 1) Polska AZS. Poznań 7:04,3, 2) Niemcy Erster Kieler R. C. v. 1862 7:08.7.

25 czerwca Berlin—Grünau: Niemcy—Węgry 1) Niemcy Berliner R. C. 6:35,3, 2) Węgry, Pannonia E. E. Budapeszt 6:41,6.

25 czerwca Frankfurt n. Menem: Niemcy—Dania 1) Niemcy Mannheimer R. V. Amicitia 6:36,6, 2) Dania Kjöbehavn Roklub Kopenhagn 6:40,9.

25 czerwca Frankfurt n. Menem: Niemcy—Jugosławia: 1) Niemcy Renngemeinschaft Wratislavia A. R. C. Wrocław 6:45.8, 2) Jugosławia Verslarsky Klub Split 6:52.8.

26 czerwca Frankfurt n. Menem: Niemcy—Francja 1) Niemcy Frankfurter R. G. Germania 6:38.4, 2) Francja osada kombinowana Paryża 6:43.5.

10 lipca Essen: Niemcy—Holandia: 1) Niemcy Renngemeinschaft Eluf-Kruwa Essen 7:29,7, 2) Holandia Amsterdamsche Stud. Rvg. Nereus Amsterdam 7:36.5.

10 lipca Essen: Niemcy—Belgia: 1) Niemcy Kölner C. f. Wasp. 7:34,7, 2) Belgia Uniwersytet Bruksela 7:37.6.

17 lipca Moguncja: Niemcy—Włochy: 1) Niemcy Ruderklub am Wannsee 5:59, 2) Włochy Union Canottieri Livornesi 6:00.4

Captain

Zmierzch regat królewskich w Henley

Po wielu latach regaty wioślarskie w Henley wracają do tej pozycji, z której wyszły. Era ich wielkości minęła, i dzisiaj są właściwie imprezą wewnętrzno-angielską. Mit o ich tytule nieoficjalnych mistrzostw świata rozwiał się — przyczyniły się do tego wielkie zwycięstwa wioślarzy szwajcarskich i niemieckich. Odkąd zwycięstwa na terenie Henley stały się łatwe, odkąd wioślarze angielscy przestali być niepokonanymi — zniknął magnes, który ściągał najlepsze osady całego świata do tej małej mieściny pod Londynem. W r. bież. jedyną okrasą zawodów w Henley byli Amerykanie, którzy na domiar złego startowali w II-ej klasie, w I-ej będąc reprezentowanymi jedynie przez Burk'a na jedynce.

Wyniki regat w Henley były niezłe. Zapisać to należy jednak raczej na konto pomyślnej pogody, niż na konto poziomu osad. Pobito dwa rekordy a mianowicie w biegu czwórek akademickich oraz w biegu jedynek. Osada Radley College, która wygrała bieg ósemek „Ladies Challenge Plate" należy do najlepszych osad akademickich, jakie oglądano w Henley, w jej zwycięstwo nad Pembroke College Cambridge w finale mówi już bardzo wiele. Wioślarze tego rodzaju co szlakowy Radleyowskiej osady Both Fanning i Kay to wielka nadzieja wioślarstwa angielskiego na przyszłość, o których niewątpliwie jeszcze wiele usłyszymy.

Jedynym wyjątkiem regat w Henley, który zainteresuje niewątpliwie cały świat, jest nowa gwiazda skulerska Ameryki J. W. Burk, należący do Penn Athletic Club, a więc tego samego, który wydał tak świetnych wioślarzy, jak Kelly, Costello, Mac Ilvaln, Gilmore i w. in. Że Burk jest wysoką klasą — dowodzi tego fakt, że pobił on rekord znanego przed wojną wioślarza angielskiego Kelly'ego (nie mylić z Amerykaninem tego samego nazwiska, mistrzem olimpijskim na jedynkach i dwójkach w r. 1920 i na dwójkach podwójnych w r. 1924) ustanowiony w r. 1905. O rekord ten walczyło wielu skifistów, ale tylko Buhtzowi w r. 1934 udało się go wyrównać. Burk startował bardzo szybko. 11, 21 i 44 wynosiło jego tempo w pierwszych 15, 30 i 60 sekundach, a na całej trasie nie zeszedł poniżej 40 uderzeń na minutę. Ale też Burk panuje doskonale nad łodzią i jest świetnym technikiem. Jego styl jest zupełnie indywidualny i wątpić należy, czy inny skifista potrafił by w tym stylu uzyskać jakieś sukcesy. Że jest to udziałem Burk'a — powód leży w jego nadzwyczajnych warunkach fizycznych i żelaznym zdrowiu. Jego uderzenia są krótkie, ale niezwykle szybkie i łódź posuwa się bardzo dobrze.

Start Amerykan w pozostałych biegach przeszedł bez większego wrażenia, gdyż startowali oni w ósemkach drugiej klasy. W półfinale Kent School wyeliminowała Yale University, dochodząc do finału wraz z London R. C. W finale Amerykanie zwyciężyli.

Wyniki regat w Henley były następujące:

Ósemki I klasy „Grand Challenge Cup": 1) London R. C. 6:58, 2) Trinity Hall Cambridge o 1 i 1/3 długości.

Ósemki akademickie „Ladies Challenge Cup": 1) Radley College 6:56, 2) Pembroke College Cambridge o 1 i 1/4 dł.

Ósemki II klasy „Thames Challenge Cup": 1) Kent Scholl (USA) 7:03, 2) London R. C. II o 1 długość.

Czwórki bez sternika I klasy „Stewards Challenge Cup": 1) Leander Club 7:33, 2) Trinity College Oxford daleko w tyle.

Czwórki bez sternika akademickie „Visitors Challenge Cup": 1) Oriel College Oxford 7:18 — rekord trasy, lepszy od poprzedniego o 12 sek., 2) Third Trinity B. C. Cambridge.

Czwórki bez sternika II klasy „Wyfold Challenge Cup": 1) London R. C. 7:41, 2) Royal Chester R. C. o 4 długości.

Dwójki bez sternika „The Silver Goblets and Nockalls Challenge Cup": 1) Leander Club (nosek i szlakowy z czwórki bez st.) 8:08, czas równy rekordowi trasy, 2) Royal Chester R. C. daleko w tyle.

Jedynki „Diamond Challenge Sculls": 1) J. W. Burk (Penn A. C. USA) 8:02 rekord trasy, 2) L. D. Habbitts (Readong R. C.) o 61 sek. w tyle (!).

Kronika kajakowa

Reprezentacja kajakowa na mistrzostwa świata

W dniach 6 i 7 sierpnia w Waxholm (Szwecja) odbędą się kajakowe mistrzostwa świata. Startować w nich będą Polacy, a mianowicie: Sobieraj (Poznań) na kajaku wyścigowym, na dystansach 1000 m. i 10 km., Wejszewski — Li-[illegible] (Pomorzanin—Toruń) na dwójce wyścigowej na obu dystansach.

Poza tym na międzynarodowym kongresie kajakowym, który odbędzie się w czasie mistrzostw, Polskę reprezentować będzie pierwszy wiceprezes PZK major Sekunda.

Przyjazd litewskich kajakowców

Zarząd PZK otrzymał pismo od kajakowego związku litewskiego, w którym związek ten zapowiada przyjazd do Polski kilkunastu kajakowców litewskich w sierpniu rb. Kajakarze litewscy zamierzają przede wszystkim jeździć na Naroczy.

Kajakiem z Włodzimierza do morza

Inż. Stefan Koszarski, przepłynął kajakiem z Włodzimierza rzeczką Ług, następnie Bugiem, Narwią i Wisłą do Tczewa, skąd na statku rzeczno-morskim „Carmen" dotarł w dniu 3 lipca do Gdyni.

Właściwym celem przybycia inż. Koszarskiego do Gdyni jest zamiar udania się z 9 Estończykami dużą łodzią żaglową do Australii, w tym celu zakupili już 13 tonową łódź długości 10.72 m. i szerokości 3.78 m

Estończycy przybyli z Tallina do Gdyni, by zabrać inż. Koszarskiego. Przypuszczalnie w końcu lipca opuszczą port gdyński — do Australii przybędą prawdopodobnie w połowie przyszłego roku.

IV kajakowe mistrzostwa Śląska

W Mysłowicach na Przemszy odbyły się w dn. 23 lipca IV kajakowe mistrzostwa Śląska z następującymi wynikami:

Trasa 18 km.

S. 2. W. Wichary — Homal 1 godz. 20 m. 6,7, 2) Raszka—Rajski, 3) Buk—Bolich.

S. 1. W. Inż. E. Hadamicki 1 godz. 22 min. 21,8, 2) Kamski.

S. 1. T. Gałecki 1 godz. 29 min. 41,6, 2) Kirsztein, 3) Dylong.

S. 2. T. Bauer—Petrescu W. S. V. 1 godz. 25 min. 16,8, 2)Józefowski—Filipek KKK. 3) Malajka—Rączkowski.



Czesław Sobieraj, który między innymi reprezentować będzie Polskę na Kajakowych Mistrzostwach Świata.

K. 1. W. Wilkosz HZP. Oświęcim 1 godz. 19 min. 48,6, 2) Miodoński Z. S. Czechowice 1 godz. 23 min. 49,2, 3) Biel.

K. 2. W.: Folwarczny Maj ZS. Czechowice 1 godz. 14 m. 9, 2) Kokoszka - Sajdok, 3) Moj- -Berejet.

Trasa 1000 mtr.

K. 1. W.: Miodoński Z. S. Czechowice 5:25,5, 2) Wilkosz HZP. Oświęcim, 3) Biel Z. S. Czechowice.

S. 2. W.: Wichary Homel PPW. Katowice 4:58,5, 2) Bauer—Weicht WSV. 3) Kirsztein—Rajski PPW.

S. 1. W.: Inż. Hadamicki KK. Katowice 5:22,8) 2) Dylong KK. Katowice, Raszka PPW. Katowice.

S. 1. W. Pań 600 m.: Pawlikówna PPW. Katowice 3,6, 2) Breslauerowa KK. Katowice, 3) Józefowska KK. Katowice.

S. 2. W. M. 7000 m.: Materne - Weicht W. S. V. 31:54,3, 2) Breslauerowie KK. Katowice.



Osada polska na Menie p/Kitzingen. Pp. Wasiński, Szlaszewski (WTW.) W. Grzelak (KW. „Wisła") i dwie wioślarki norweskie.

Fot. Jan Ryś.

Od Redakcji

Opis Międzynarodowego Spływu po Menie zamieścimy w następnym numerze.

Kronika Pływacka

Kwestia wyjazdu na mistrzostwa Europy

Pływactwo polskie od kilku miesięcy odnosi niezaprzeczalne sukcesy tak w swym działaniu wszerz, jak i wzwyż. Przeszło 20 tysięcy uczących się pływać w samym tylko czerwcu, objęcie przez PZP. całego Państwa (zorganizowanie Polesia, Wołynia i Grodzieńszczyzny) i około 20 rekordów Polski od lutego br. — wszystko wskazuje na duży wysiłek.

PZP. stanął i stoi na stanowisku, że pływacy zasłużyli na to, by ostatecznie przypieczętować ich szybkie posuwanie się wprzód przez wysłanie reprezentacji do Londynu. *Poziom Heidricha i Jędryska, aczkolwiek nie pozwala na zajęcie czołowych stanowisk,* to wcale nie wyklucza osiągnięcia dobrych wyników. Piłka wodna, która przeważała nad zaprawioną w walkach międzynarodowych reprezentacją Finlandii *wcale nie jest zła, a brak jej jedynie zgrania się.* Anglicy przy wysłaniu 10 osób zwracają koszty 3 osób. Koszty 7 osób wynoszą około 3500 zł., korzyści wysłania dla pływactwa naszego są tak duże, że Zarząd *PZP. jednomyślnie postanowił reprezentację zgłosić. Brakowało* poparcia opinni społecznej i wpływu jej na czynniki miarodajne. Część prasy przez swoje negatywne ustosunkowanie się do wyjazdu przez ostrzejszą, niż w stosunku do innych dziedzin sportu, krytykę utrudniło wysiłki PZP. w dążeniu do otrzymania kredytów.

Ta część prasy, która krytycznie odniosła się do wyjazdu, pomimo bezprzykładnego postępu w wynikach pływaków, miała na myśli niefortunne występy szczypiornika, wielobojowców, atletów itp. Jednocześnie zapomniała o tym, że narciarze nasi często zajmują w ogólnej konkurencji 20, 30, a nawet 60 miejsce, nikt zarzutu nie robi, i co rok ich się wysyła.

Wyjazd dla pływactwa naszego jest nietylko pożądany, jest on niezbędny. *Jeśli wyjazd ten został odwołany, to tylko dla tego, że PZP.* zmuszony był z przykrością go odwołać, tymbardziej, że postanawiając wyjazd na początku sezonu, PZP. nie liczył się z jakimiś rewelacyjnymi wynikami w rodzaju rekordów Europy.

To co zrobili w ciągu tych 4 miesięcy nasi pływacy jest więcej niż to, z czym się liczył Zarząd PZP.

Przyjazd Węgierskich pływaków

Sekcja pływacka katowickiej Pogoni za pośrednictwem trenera waterpolistów polskich Raykiego zakontraktowała na 3 występy do Polski grupę pływaków węgierskich z klubu M. T. K.

Węgrzy przybędą do Polski w połowie sierpnia dla rozegrania spotkań w Katowicach, Bielsku i Wiśle.

Czyni się obecnie starania celem sprowadzenia na zawody z Węgrami czołowych waterpolistów Polski z Warszawy, Grudziądza i Poznania.

Pomorze mistrzem armii w pływaniu

W Poznaniu na nowootwartej reprezentacyjnej pływalni w Sołaczu odbyły się się III zawody pływackie o mistrzostwo armii.

Reprezentowane były wszystkie okręgi z marynarką i lotnictwem.

Po eliminacjach do finałów stanęło 92 zawodników.

Wyniki poszczególnych konkurencji:

100 m. st. dow.: 1) pchor. Łamacz (Warsz.) 1:11,5, 2) ppor. Dobrzyński (Warsz. 1:17, 3) st. mat. Toruński.

100 m. klas.: 1) ppor. Trzeciak (Poznań) 1:30, 2) por. Stankowski (Toruń) 1:33, 3) kpr. Willchmowski (Włocł.).

50 m. dow.: w umundurowaniu: 1) ppor. Rzadkiewicz (Grudz.) 41:7, 2) kpr. Nowakowski (Włocł.) 50:4, 3) por. Boguszewski (Kraków).

300 m. dow.: 1) kpr. Wieczorek (Toruń) 4:46,4, 2) Strug (Płock) 4:48,6, 3) mat. Wnęk (Pińsk). Bieg ten rozegrany został w ramach 5-boju nowoczesnego o mistrzostwo armii, za który min. Spr. Wojsk. ufundowało specjalną nagrodę.

200 m. klas.: 1) por. Stankowski (Toruń) 3:26,5, 2) por. Trzeciak (Poznań) 3:28,4, 3) kpr. Wilichmowski.

Sztafeta 4×100 m. st. dow.: 1) Marynarka 5:35,8, 2) Lotnictwo 5:45,6, 3) Poznań.

Skoki z trampoliny: 1) pchor. Węgrzyn (Dęblin)) 31,62 pkt., 2) kpt. Jankowski (Poznań) 29,98, 3) pchor. Wapniarek 22,90.

1000 m. st. dow.: w 2 seriach na czas: 1) kpr. Wieczorek (Toruń) 17:26,7, 2) mat. Strug 18:51,, 3) st. mat. Wnęk.

W ogólnej punktacji 1-sze miejsce zajęło Pomorze 76 p.
2) marynarka 63 p.,
3) lotnictwo 55 p.,
4) Poznań 33 p.



Trener Stepp i R. Macrz w skokach humorystycznych podczas meczu Polska—Finlandia.

Przyjazd trenera pływackiego światowej sławy do Polski

W końcu sierpnia odwiedzi Polskę i nasze pływactwo znany na całym świecie trener amerykański Robert Kiputh. Jest on długoletnim trenerem olimpijskiej drużyny amerykańskiej i przez 20 lat naczelnym trenerem na uniwersytecie w Yale. Pan Kiputh jest profesorem Stepp'a i będzie jego gościem. Zapowiedział swoje przybycie, gdyż zainteresował się wynikami naszych pływaków i ich szybkimi postępami.

Treningi w obozie Stepp'a

Trener Stepp przeprowadza codziennie treningi w Warszawie na basenach WP. (zrana) i AZS. (od g. 17 do 20). Na basenie AZS. od godziny 18 trener Rayki przeprowadza trening swych uczniów w grze waterpolo.

Obecnie trenują usilnie codziennie: Banaszewska, która czyni zdumiewające postępy i należy się spodziewać w najbliższym czasie nowego rekordu Polski i wyniku bardzo zbliżonego do czołowych europejskich, Marchlewski, któremu Stepp wróży świetną przyszłość, będzie pracować jeszcze przez miesiąc, pod jego kierunkiem, Kratochwilówna, z dnia na dzień poprawia swój styl i jest bardzo pilną uczenicą, Piekarniak, po usunięciu wady w stylu, będzie należał do naszej czołówki ,Priebe, Mellinówna i inni.

Obecnie rozpoczął trening znakomity grzbietowiec Jastrzębski. Przybędą również zawodnicy z prowincji, a więc przede wszystkim Kunzelman ze Lwowa, który prawdopodobnie okaże się nie mniej wartościowym od Marchlewskiego, zawodnicy z Łodzi ewent. z Wilna, Grodna, Brześcia, Lublina i Łucka (o ile znajdą się tacy). Również rozpoczną treningi: Kummant, Cypel, Bem, Woźnicki, Iwanowski i inni z PZL, oraz Szczygielski i Majewski z Polonii. Mniej więcej co tydzień obóz będzie przeprowadzał zawody w obecności publiczności, a wyniki będą podawane do wiadomości ogółu.

Panu Stepp'owi pomaga, towarzysząc mu w instruowaniu drugi rok zrzędu p. Lenert, który z pewnością będzie w przyszłości jednym z najlepszych naszych instruktorów i trenerów.

Wyniki Ekstraklasy Europejskiej

W ostatnich dniach uzyskano na mistrzostwach państwowych zagranicą następujące wyniki:

Niemcy (kandyd. na mistrza Europy).

Panowie:

100 m. st. dow.: 1) 1:00,0, 2) 1:01,8, 3) 1:02,0, 4) 1:02,5, 5) 1:02,5, 6) *1:02,6, 7) *1:02,6, 8) *1:02,8, 9) *1:04,2.

200 m. st. dow.: 1) 2:18,2, 2) 2:21,6, 3) 2:24,0 ,4) 2:24,5, 5) 2:25,6, 6) 2:25,9, 7) *2:25,9.

400 m. st. dow.: 1) 4:59,9, 2) 5:00,7, 3) 5:07,5, 4) *5:14,1, 5) *5:17,3, 6) *5:23,4, 7) *5:28,0, 8) *5:34,2.

200 m. st. klas.: 1) 2:43,2, 2) 2:44,5, 3) 2:46,2, 4) 2:50,5, 5) *2:53,8, 6) *2:55,0, 7) *2:55,6, 8) *3:02,8.

100 m. st. grzb.: 1) 1:09,0, 2) 1:11,6, 3) 1:13,2, 4) 1:13,6, 5) 1:14,0, 6) 1:14,2, 7) 1:12,3, 8) 1:14,2.

Panie:

100 m. st. dow.: 1) 1:08,3, 2) 1:08,9, 3) 1:09,3, 4) 1:10,4, 5) 1:11,6, 6) 1:12,2, 7) 1:12,3, 8) 1:14,2.

400 m. st. dow.: 1) 5:43,9, 2) 5:54,7, 3) 5:54,9, 4) 6:00,9, 5) 6:06,0, 6) 6:09,6, 7) *6:11,5, 8) *6:20,2.

200 m. st. klas.: 1) 3:05,7, 2) 3:08,6, 3) 3:10,3, 4) 3:10,4, 5) 3:13,9, 6) 3:15,4, 7) 3:16,8.

100 m. nawznak: 1) 1:21,4, 2) 1:23,5, 3) 1:23,7, 4) 1:26,2, 5) 1:26,2, 6) 1:26,3, 7) *1:28,,3, 8) *1:30,6.

Węgry (kandydat na wicemistrza)

Panowie:

100 m. st. dow.: 1) 1:00,8, 2) 1:01,6, 3) 1:02, 4) 1:02,8, 5) 1:02,2, 6) 1:04.

200 m. st. dow.: 1) 2:16,6, 2) 2:19,8, 3) 2:20,8, 4) 2:22,4, 5) 2:23, 6) 2:23,4, 7) 2:24,8, 8) *2:25.

400 m. st. dow.: 1) 4:58,6, 2) 5:06,4, 3) *5:14,8.

100 m. nawznak: 1) 1:11,8, 2) 1:12,8, 3) 1:14,4.

Panie:

100 m. st. dow.: 1) 1:12, 2) 1:14,8, 3) *1:16.

200 m. st. klas.: 1) 3:16,6, 2) 3:22, 3) *3:33.

To są wyniki mistrzów Europy. Inne państwa są daleko w tyle.

*) Nasze dzisiejsze możliwości.

Projekty P Z P.

Polski Związek Pływacki projektuje urządzenie w roku przyszłym trójmeczu pływackiego Polska—Łotwa—Estonia. Spotkanie odbyłoby się w połowie lipca tj. jeszcze przed zakontraktowanym już rewanżowym meczem pływackim Polska Finlandia (31—31 lipca 1939 r.).

Na rok przyszły projektowane są poza tym mecze reprezentacji pływackiej Polski z Szwecją, Włochami i Jugosławią.

Nowe baseny pływackie w Poznaniu

24 bm. otwarte zostały przy ul. Niestachowskiej dwa baseny pływackie. Wyposażone one są we wszystkie nowoczesne urządzenia. Jeden z nich długości 50 metrów przeznaczony jest dla zawodów pływackich, a drugi do skoków i gry w piłkę wodną.

Obok pływalni wykonuje się obecnie trybuny obliczone na 3.000 osób.

O nagrodę Pana Prezydenta

W walce o puchar Prezydenta Rzplitej dla najlepszego klubu pływackiego prowadzi w dalszym ciągu EKS (Katowice) 650 pkt., przed AZS (Warszawa) 366 pkt., Hakoahem (Bielsko) i Giszowcem.

Pływackie mistrzostwa Niemiec

W obecności 10 tys. widzów rozegrane zostały w Darmstadt pływackie mistrzostwa Niemiec. Sensacją zawodów były porażki starych mistrzów — Sietasa, Arendta i inn.

Wyniki były następujące:

100 m. dow. pań: 1) Inge Schmitz 1:08,3

200 m. klas. pań: 1) Busse 3:05,7.

200 m. klas. panów: 1) Balke 2:43,2.

200 m. dow. 1) Plath 2:š8,2.

Nowe rekordy

Katarzyna Rawls, świetna pływaczka amerykańska, ustanowiła na mistrzostwach USA. dwa nowe rekordy światowe. Dystans 800 m. przepłynęła Rawls w 16:21, a 1 milę (1609 m.) w 23:47,4 (dawny rekord 24:07,2).

Z Danii do Niemiec

Jenny Kammersgaard, cudowna pływaczka duńska, przepłynęła w ubiegłym tygodniu z Gedser w Danii do Warnemünde (Niemcy), pokrywając dystans 48 klm. w 41 godz.

19-letnia pływaczka wystartowała w środę wieczorem z Gedser i podążała trasą kursującego tam promu kolejowego. Oczekiwano jej już w czwartek wieczorem w Warnemünde. Na skutek silnego wiatru powstałego w nocy, pływaczka odpędzona została ku zachodowi. W piątek o godz. 6-ej, kilku dziennikarzy udało się w łodziach policyjnych na morze, aby wyjechać naprzeciw pływaczce. Jenny Kattegat przywitała się z pasażerami łodzi. Nie było po niej poznać trudu i nie okazywała żadnych śladów zmęczenia. O godz 11.15 Jenny Kammersgaard, gdzie stała się przedmiotem niebywałych owacji i została powitana oficjalnie przez przedstawiciela miasta Rostock.



E. Heidrich (KS Dąb).

Regaty międzyklubowe w Gdańsku
3 lipca 1938 r. (specjalna punktacja).

BIEG	Bydg. T[illegible] Wioś[illegible]rskie Bydgoszcz	[illegible] W	[illegible]Uc. Kl. Sp[illegible] [illegible]dgoszcz	[illegible] [illegible]dgo[illegible]	[illegible] W[illegible] [illegible]sk	Po[illegible]
Czwórki	32	—	—	2	—	—
Czwórki młodszych . .	—	—	22	2	2	—
Czwórki plw. młodzieży	—	—	—	—	8	—
Czwórki nowicjuszy	—	2	2	22	—	—
Czwórki półwyścigowe	—	15	—	1	1	1
Czwórki plw. nowicj.	—	1	15	—	1	—
Czwórki II klasy . . .	—	22	—	2	2	—
Ósemki	57	—	—	—	3	—
Razem . .	89	40	39	29	17	1

Regaty międzyklubowe w Włocławku
dn. 17 lipca 1938 r.

Bieg	[illegible] W [illegible]ica	W W W[illegible]awa	[illegible]	[illegible] W	[illegible]	[illegible]	[illegible]	G T W [illegible] Grudz[illegible]	[illegible]	[illegible] Thorn	[illegible] Syrena [illegible]szawa
4-ki nowicj.*).	2	7	—	12	2	—	—	—	—	2	—
1-ki nowicj. .	—	3	1	—	—	—	1	5	—	—	—
4-ki półwyśc. .	–	—	8	1	—	—	—	—	—	—	—
4-ki	17	2	2	—	—	—	2	—	—	—	—
1-ki	—	7	1	—	—	—	—	—	—	—	1
2-ki	—	—	—	—	—	9	1	—	—	—	—
4-ki młodsz. .	2	7	—	—	12	—	—	—	2	—	—
4-ki półwyścig.	—	—	8	1	—	—	1	—	—	—	—
4-ki pociesz. .	12	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—
2-ki bez stern.	—	10	—	—	—	—	1	—	—	—	—
8-ki	30	—	1.5	1.5	—	—	—	—	—	—	—
Razem	63	36	21.5	15.5	14	9	6	5	4	2	1

*) W biegu czwórek nowicjuszy osada TW. Płock została zdyskwalifikowana ze względu na start osada o klasyfikacji młodszego.

Regaty międzynarodowe D. R. V. w Gdańsku
dn. 17 lipca 1938 r.

BIEG	[illegible] Frithj[illegible] [illegible]szcz	[illegible]	Gr[illegible] Gr[illegible]	[illegible]	[illegible] Wiośl [illegible]
1-ki nowicjuszy	1	—	[illegible]	—	—
2-ki bez sternika .	—	19	—	—	—
1-ki młodszych . .	1	—	1	—	—
4-ki II klasy	—	—	12	—	—
2-ki podwójne . .	19	—	—	—	—
4-ki III klasy	—	—	2	—	—
1-ki	1	—	—	13	—
4-ki IV klasy . . .	—	—	—	—	2
4-ki młodszych .	—	—	—	—	2
Razem	22	19	18	13	4

Tabela punktacyjna P. Z. T. W.

uwzględnia regaty: 1) otwarcia 29 maja w Bydgoszczy, 2) otwarcia w Grudziądzu, 3) otwarcia w Poznaniu, 4) otwarcia w Włocławku, 5) 5 czerwca regaty otwarcia w Płocku, 6) 12 czerwca międzyklubowe w Warszawie, 7) 19 czerwca eliminacyjne w Bydgoszczy (czwórki), 8) 19 czerwca międzynarodowe we Frankfurcie n. Odrą, 9) 25 czerwca w Berlinie mecz Polska—Węgry, 10) 3 lipca międzyklubowe w Kaliszu, 11) 3 lipca międzyklubowe w Gdańsku, 12) 3 lipca bieg o puchar Bałtyku w Lubece, 13) 10 lipca międzynarodowe w Bydgoszczy, 14) 17 lipca międzyklubowe w Włocławku, 15) 17 lipca międzynarodowe w Gdańsku.

L. p.	Klub	Miejscowość	Punktów
1	Akademicki Zw. Sportowy .	Poznań	175,5
2	Graudenzer Ruder Verein . .	Grudziądz	173
3	Bydgoskie Tow. Wioślarskie	Bydgoszcz	154
4	Kolejowy Klub Wioślarski .	Bydgoszcz	144,5
5	Akademicki Zw. Sportowy .	Warszawa	138
6	Ruder Club „Frithjof"	Bydgoszcz	113,5
7	Warszawskie Tow. Wiośl. .	Warszawa	97
8	Policyjny Klub Sportowy . .	Bydgoszcz	85,5
9	Grudz. Tow. Wiośl. „Wisła"	Grudziądz	68,5
10	Klub Wioślarski „Rejów" . .	Skarżysko	44
11	Towarzystwo Wioślarskie . .	Włocławek	41,5
12	Kaliskie Tow. Wioślarskie .	Kalisz	33
13	Wojsk. Kl. Sport. „Prosna" .	Kalisz	29
14	Towarzystwo Wioślarskie . .	Płock	26,5
15	Klub Wioślarski	Gdańsk	25
16	Pozn. Tow. Wiośl. „Tryton"	Poznań	20
17	Kujawski Klub Wioślarski . .	Włocławek	18,5
18	Wojskowy Klub Sportowy .	Poznań	16
19	Klub Sportowy Z. U. A. W. .	Warszawa	13
20	Klub Wioślarski „Wisła" . .	Warszawa	13
21	Wojskowy Klub Sportowy .	Grodno	12,5
22	Pos. Ruder Verein „Germania"	Poznań	12
23	Policyjny Klub Sportowy . .	Kalisz	10,5
24	Oficerski Yacht Klub R. P. .	Warszawa	10
25	Ruder Verein Thorn . . .	Toruń	7
26	Klub Wioślarski z r. 1904 . .	Poznań	4,5
27	Tow. Wiośl. „Polonia" . .	Poznań	4,5
28	Klub Wioślarski „Gryf" . .	Bydgoszcz	4
29	Wojskowy Yacht Klub . .	Włocławek	4
30	K. S. K.P.W. „Pomorzanin" .	Toruń	3
31	Wojskowy Yacht Klub . . .	Bydgoszcz	1
32	Klub Wioślarski z 1930 r. .	Kalisz	1
33	Pocztowe P.W.	Warszawa	1
34	Klub Sportowy Syrena . . .	Warszawa	1
35	Policyjny Klub Sportowy .	Warszawa	1



Różne

Zawody motorowe w Juracie

Na zatoce w Juracie w dn. 17 lipca odbyły się zawody łodzi motorowych, na trasie: Jurata — Jastarnia — Jurata.

W biegu I-szym przeprowadzonym na czas zwyciężył: Nadratowski Władysław z WTW. Warszawa w czasie 5 m. 19 sek.; II był Ostrowski Józef z OYK. Warszawa w czasie 5 m. 49 sek.; III Buhle Alfred, Łódź Pol. Y. Klub 6 m. 22 sek.; IV Grębowski Wiktor AZS. Warszawa w czasie 7 m. 23 sek.; V Czylingarian Michał, Łódź w czasie 10 m. 22 sek.

W biegu II-gim handikapowym pierwszym był: Czylingarian Michał czas 8 m. 43 sek.; II Nadratowski Władysław WTW. W-wa; III Buhle Alfred, Łódź Pol. Y. Klub; IV Grębowski Wiktor OYK. W-wa.

W biegu tym, idąca pewnie po zwycięstwie łódź p. Ostrowskiego z załogą, znaną artystką Brochwiczówną, wywróciła się. Wypadku nie było.

Po zawodach w salach kawiarni Casino odbyło się wręczenie nagród.

W ogólnej punktacji zwyciężył: 1) Nadratowski Władysław WTW Warszawa pkt. 3, 2) Czylingarian Michał niesł. Łódź pkt. 6, 3) Buhle Alfred Pol. Y. Klub Łódź pkt. 6; 4) Grębowski Wiktor AZS. Warszawa pkt. 8.

Przed meczem Polska — Węgry

W dniu 31 lipca rb. odbyły się w Kruszwicy na Gople eliminacyjne regaty wioślarskie przed meczem Polska — Węgry, który odbędzie się w dniu 14 sierpnia rb. na jez. Witobelskim pod Poznaniem.

Wyniki regat są następujące:

Czwórki półw. młodz.: GTW Wisła (Grudziądz) przed Pomorzaninem (Toruń).

Dwójki podwójne półwyścigowe: Germania (Poznań) przed Polonią (Poznań) i Grytem (Bydgoszcz).

Czwórki nowicjuszy: Policyjny Klub Sportowy (Bydgoszcz) przed GTW Wisła (Grudziądz).

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy: Wisła (Grudziądz) przed Policyjnym Klubem Sport. (Bydgoszcz).

Ósemki nowicjuszy: Kolejowy K. W. (Bydgoszcz).

Czwórki młodszych: Kujawski Klub Wioślarski (Włocławek) przed R. V. (Grudziądz).

Jedynki nowicjuszy: Frithjoff przed R. V. (Grudziądz).

Czwórki wagi lekkiej: Towarzystwo Wioślarskie (Włocławek) przed Pomorzaninem (Toruń).

Czwórki półwyścigowe: Policyjny Kl. Sport. (Bydgoszcz) przed Wisłą.

Czwórki ze sternikiem: Kolejowy KW (Bydgoszcz) 6:58,7 przed RV (Grudziądz).

Dwójki podwójne: Frithjoff (Bydgoszcz) 6:59,6 przed WTW (Warszawa).

Dwójki: AZS (Poznań) 7:52,7 przed Kaliskim T. Wiośl.

Czwórki bez sternika: BTW (Bydg.) 7:02,8 przed WTW (Warszawa).

Czwórki półwyścigowe pań: Bydgoski Klub Wiośl. przed WKW.

Jedynki: Kopel (AZS Warsz.) 7:49,4 przed Reichem (Frithjoff).

Ósemki: AZS (Poznań) 6:18,7 przed Kolejowym KW (Bydgoszcz).

Dodatkowo wyznaczona została dwójka bez sternika: braun i Kobyliński (WTW).



Uczestnicy Międzynarodowego spływu po Menie pamiętają o redakcji Sportu Wodnego.

Yacht Klub Polski

Oddział stołeczny

ZAWIADAMIA

że, zgodnie z zatwierdzonym przez Polski Związek Żeglarski kalendarzykiem Regat Związkowych, Oddział Stołeczny Yacht Klubu Polski organizuje w dniach 13 i 14 sierpnia 1938 roku regaty związkowe na jeziorze Białym w Augustowie.

Regaty odbędą się w g. przepisów PZŻ.

Długość kursu około 10 kilometrów.

Oprócz nagród klasowych rozgrywane będą następujące nagrody przechodnie:

W klasie V nagroda imienia W-Komandora ś. p. inż. Nosowicza.

W klasie S nagroda Członków Założycieli YKP. (nagroda Old Boys).

W klasie L nagroda Prezydenta m. st. Warszawy Pana Starzyńskiego Stefana.

Wysokość wpisowego:

dla klasy V 3 złote,

dla pozostałych klas po 5 złotych.

Zgłoszenia należy składać do dnia 11 sierpnia rb. godzina 16-ta pod adresem Komisji Regatowej Yacht Klubu Polski w Augustowie.

Programy otrzymać będzie można w kancelarii YKP. w Augustowie w dniu 12 sierpnia.

Za Zarząd Oddziału Stołecznego
Yacht Klubu Polski

Kapitan Sportowy	W - Komandor
inż. Bełkowski Czesław	*inż. Bielawski Longin*

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, BR. PIERACKIEGO 15 — TEL. 670-56.
Prenumerata „Sportu Wodnego" wynosi rocznie Zł. 18.—, półrocznie Zł. 9.—.
Rękopisów nie zamówionych nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata zagr. 50% drożej.
Konto w P. K. O. Nr. 22036 — właściciel Maria Majcherowa
Wydawca „WAW" Warszawska Agencja Wydawnicza S-ka z o. odp. *Redaktorka MARIA MAJCHEROWA*

Druk. M. Starzyński i S-ka, Chłodna 37, tel. 669-46.